

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr.
na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY:
Sgr. 3 Fen. od wiersza na 4 szerokości przy-
mują się tylko w ekspedycy.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 17. Marca. — Prezes ministerstwa pruskiego baron Manteuffel przybył tu wczoraj popołudniu.

— Dzisiejszy Monitor donosi: Wczoraj odbył się chrzest z wody nowo narodzonego księcia. Tenże otrzymał imiona: Napoleon Eugen Ludwik Jan Józef. Papież i królowa szwedzka trzymali go do chrztu.

— Dwa wyszły tu buletyny w niedzielę przed południem o godzinie 11ej, które brzmią jak następuje:

Stan zdrowia cesarskiego księcia jest zadowolający. O stanie zdrowia cesarzowej powiada drugi buletyn, wydany o godz. 6ej po południu to samo. Na dzień będą dwa buletyny wydawane. Cesarz przyjmować będzie dziś wielkie ciała państwa.

— Wczorajsza iluminacja była świetna i przeszła bez zamieszania spokojności.

— Według dziś ogłoszonego buletynu cesarzowa ma się dobrze, cesarski książę wybornie. Stan księcia Hieronima zadowolający.

Berlin, 18. Marca. — Dzisiejszy Staatsanzeiger ogłasza prawo z d. 25. Lutego 1856, dotyczące uzupełnienia §. 31. ordynacji miejskiej dla sześciu wschodnich prowincyi z 30. Maja 1853, według którego odtąd wolno będzie miastom obierać burmistrzów i innych płatnych członków magistratu dożywotnie.

Berlin, 17. Marca. — Kreuzzeitung zamieszcza obszernie oświadczenie pana Rochow z Krahne, brata pana Rochowa Plessow, który miał pojedynek z dyrektorem policyi Hinckeldejem. Z oświadczenia tego wypada, iż postępowanie policyjne przeciw członkom klubu żokejskiego w Czerwcu r. p. było powodem do sporu z panem Hinckeldejem, który panu Rochow Plessow i innemu jeszcze panu pewną udzielił wiadomość, o której pan Rochow Plessow zawiadomił interesowane osoby. Z tych jedna należąca do stanu oficerskiego doniosła o tém radzie honorowej, a ta zapytała pana Hinckeldeja o stan rzeczy. Ostatni oświadczył urzędownie, że takiej wiadomości nieudzielił panu Rochow i owemu drugiemu panu, w skutek tego rada honorowa poczytała rzecz tę za załatwioną. Nie tak atoli pan Rochow Plessow widząc, że na nim pozostał zarzut nieprawdy powiedzianej, sprawę tę dalej popierał, która nareszcie pociągnęła za sobą pojedynek ze swém następstwem.

DWAJ BRACIA ARTYŚCI.

Zarys życia towarzyskiego XIX. wieku.

przez
L. P.

(Dalszy ciąg.)

Już późna nastąpiła jesień, kwiaty pożółkły w ogródku, wiatr szumił na dworze, było zimno, pochmurno i smutno. I w dworku na Ławorach było pochmurno i smutno. Marya na stołku siedząc robotą była zajęta, ale jej wesola nie wtórowała piosenka. Michał obok niej milczący z olówkiem w ręku, lękał się na nią spojrzeć, nie wiedział dla czego, jednak jej rysy rzucał na papier, i podobieństwo było wielkie. Kto oczami serca patrzy, tego wzrok wewnętrzny nie zawodzi, ten najlepiej widzi! Bogdański zamysłony chodził po pokoju, był nie swój, czegoś mu nie dostawało, trzymał fajkę w gębie, choć ogień w niej już oddawna zagasł. W tem drzwi się otworzyły, wszedł major Drużbacki, ścisnął kapitana za rękę, a oddając papier Polińskiemu: »Oto twój paszport,« rzekł, »miejsce w dyliżansie zamówione na jutro na godzinę 4. po południu.«

Michał położył olówek, bo mu z rąk wypadł, wziął paszport schował; poczem stanąwszy pod oknem, czoło oparł o szybę, czuł, że go coś paliło, że krew cała uderzała do głowy. Marya zbliżyła, przestała robotę, a też kilka po pięknej twarzy spłynęło. I kiedy ojciec zawołał na nią: »Maryniu nakóż mi fajkę,« wolnym krokiem, ze schyloną głową, poszła do dru-

giego pokoju spełnić dany rozkaz. I Michał poszedł za nią

»Maryo,« rzekł do niej, »jutro o tym czasie, już nie będziemy z sobą, już nas daleka przestrzeń przedzielić zacznie. Jest to pierwsza próba, przez którą przechodzić mamy, abyśmy się godniej- szymi stali tej przyszłości, tego szczęścia, które nam opatrność gotuje.«

»Michale,« odpowiedziała z przytłumionym głosem, »i na cóż te dobrowolne próby, bez których obejść- byśmy się mogli? I ty i ja nie bogaci jesteśmy, ale mamy dosyć, bo to, co mamy, nam wystarczy. Na cóż nam się ubiegać za nieznanym, kiedy przez ten czas wypuścić możemy to, co w ręku trzymamy!«

»Maryo,« gdybyś się serca tylko pytał, toby odpowiedziało, pozostał, ale rozsądek każe inaczej. Gdy- bym ciebie nie był poznał, byłbym może pozostał w mojej mierności, bo miłość własna mnie nie odurzała, a praca byłaby wystarczyła na niezbędne potrzeby życia. Poznawszy nadziemską istotę, jakże ja nie mam stroić w anielskie pióra? Nie znana dotąd żądza obudziła się we mnie, odezwała się miłość własna, aby miłości winny haracz złożyć mogła. Teraz czuję potrzebę zasłużonych laurów, abym je u nóg twoich złożył, czuję potrzebę rozgłośnego imienia, abym cię nim powitał, czuję potrzebę majątku, aby ciebie otoczyć tym wszystkim, o czem tylko pomy- śleć, co tylko zażądać możemy. Lat parę przedko przeminą, a wtedy poświęceniem dnia każdego, każdej godziny, może zdołam zatrzeć z twojej pamięci ślady

— Frankfurcki dziennik donosi, że pojedynek w którym zginął hr. Canitz, odbył się w Poczdamie.

— Gazeta niemiecka poznańska pisze: Hr. Alfons Taczanowski, który już dawniej ustanowił majorat, został zamianowany przez Najj. Pana sukcesyjnym członkiem izby panów. Według listy nazwisk, pan hr. Tacza- nowski jest pierwszym członkiem z polskiej narodowości w prowincyi poznań- skiej, któremu dostaje się miejsce sukcesyjne w izbie panów. — Od czterech tygodni utworzyły się tu dwa towarzystwa kredytowe i podały swe statuta rządowi z wnioskiem o koncesya. Dwa towarzystwa tak ogromne nie mogą istnieć obok siebie, bo przez współubieganie się psułyby sobie interesa; z tego powodu podobno Najj. Pan zalecił ministrowi handlu panu v. d. Heydt, aby te towarzystwa starał się połączyć. Kapitał zakładowy ma wynosić 50 mil. tal. Komitet pierwszego towarzystwa składa się z tajnych radców handlowych Carla i Conrada, hr. Redern i pana Mevissen; komitet zaś drugiego z księcia Bentheim, hr. Taczanowskiego, tajn. radcy Plötz i bankierów Bleichwедера i Habera. Hr. Taczanowski kieruje interesami tego towarzystwa i stara się jak najrychlejsz rzec tę do skutku doprowadzić, ile że wiemy z doświadczenia, iż tutejszą giełdę zalewają instytutu podobne papierami, jak w Meiningen, Darm- stadzie, Lipsku i t. d. Zwracają tu powszechną uwagę na hr. Taczanowskiego i są przekonani, że usiłowania jego uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem, ile że wiadomą jest rzeczą, iż hr. Taczanowski jest personą gratą u dworu.

Południowy teatr wojny.

Gazecie austriackiej z Paryża pod dniem 8. Marca donoszą: Chociaż największa panuje tajemnica w konferencyach paryskich, dowiadujemy się przecie, że kwestya co do Mikołajewa już ukończona. Rozwiązanie pytania tego ma kompromis załatwić, podług którego warsztaty Mikołajewa mają być odstąpione prywatnemu towarzystwu z zastrzeżeniem, że żadne okręty wojenne nie będą tam budowane. Właściwego arsenału marynarki nie było w Mikołajewie, bo budowane tam okręty wojenne zwykle odsyłano do Sewastopolu celem uzbrojenia ich. Anglia żąda, aby fortyfikacje Sewastopola zniesiono, na to Rosya nie chce zezwolić, twierdząc, że najważniejsze porty nadmorskie wzmocnione są fortyfikacyami, choć nie są wojennymi, jak np. Ancona, Tryest, Liverpool, Marseille, Havre i t. d. Utrzymują przeto, że Sewastopol może być zamieniony na port nadmorski handlowy, i nie potrzeba znosić fortyfikacyi jakie dotąd są, a to tem bardziej, że państwa zachodnie nie mogą dla siebie przywozдить prawa zdobywcy, gdy pomimo zdobycia strony południowej Se-

bolesnej odwołki, dręczącej tęsknoty! Ten tylko może czekać, kto pewien, że się doczeka.«

»Nikt nie jest pewien jutra,« odezwała się Marya, »to tylko pewne« i cała zalała się łzami.

»Maryo,« rzekł Michał, prowadząc ją do okna i wskazując na niebo. Czy widzisz ten lekki obłok pławiący się w przestrzeni? słońce zasłonił, smutny cień rzuca; ale wnet za lada wiatru powiewem, zniknie chmura, słońce na nowo błysnie, i dla nas dnia pogodnie powróca. Maryo utul łzy twoje, nie odbie- raj mi odwagi, ty wiesz ile mi jej potrzeba! Wziął ją za rękę, do ust przycisnął i nastąpiło milczenie, wy- mowniejsze od tego, co słowa wyrazić są zdolne; bo to, co człowiek głęboko czuje, nie przechodzi przez usta, ale się tylko z serca do serca przeciska.«

Nazajutrz w bramie pocztowego pałacu, stał ogromny dyliżans. Brama napelniona była ludźmi, ci pakowali, ci się żegnali, ci do pojazdu już wsiadali. Czwarta wybiła, odezwała się pocztyliona trąbka, dyliżans ruszył z miejsca, wjechał w ulicę i widziano go przez czas niejaki, aż zakręciwszy na lewo znikł z oczu; tak jak nikną dobre i złe chwile, i to do czego tyle przywiązujemy wartości, to za czem się ubie- gamy, to, bez czego życie nam się zdaje niepodobnym, jak my jeden przed drugim znikamy!

Krakowskim przedmieściem, młoda osoba oparta na rękę starca, szła tą samą ulicą, której co tylko pocztowa karetta przejechała, szła z wolna, ale ją myślą doganiała może, sercem towarzyszyła, wyobraźnią z powrotem witała.

wastopola, północna nietknięta w ręku rosyjskim się znajduje. Sądzą, iż rzecz ta będzie przez kompromis załatwioną i że Rosyanie znacznie zmniejszą uzbrojenie Sewastopola, które ma służyć na obronę portu, a na nic więcej. W równy sposób będzie postępować sobie co do uzbrojenia Anapy, Redutkale, np. Rosyjanom wolno będzie poprawić baterie i fortyfikacje, jak je wiele portów handlowych posiada. Najgłówniejszą cechą portów wojennych jest prawo, zabronienia wstępu doń okrętom to obcym, a Rosya ma być obowiązana, wszystkie porty nad morzem Czarnem bezwarunkowo wszystkim kupieckim chorągwiom otworzyć.

Królestwo polskie.

Piotr Rogojski, b. pułkownik b. wojsk polskich, kawaler krzyża legii honorowej i krzyża wojakowskiego polskiego, urodzony w roku 1785, syn Sebastjana i Katarzyny z Macharzyńskich małżonków Rogojskich, po 8 dniowej chorobie, w dobrach swoich własnych Przybyszowy w powiecie opoczyńskim, gubernii radomskiej położonych dnia 6. Lutego r. b. opatrzony śś. sakramentami, zakończył życie, pełne chwały, zaszczytu i cnot. — Zaraz po ukończeniu nauk w roku 1806, zaledwie lat 20 liczył, wszedł do nowo formującego się wojska polskiego, gdzie umieszczony został w 1. pułku ułanów, później 7., a od Hiszpanów „Los infernos” nazwanym. Od r. 1808 do 1812 bawił w Hiszpanii i nie licząc pomniejszych i ustawicznych potyczek, należał do 10 wielkich wygranych bitew. Bił się pod Melagą, Valladolid, w wozozach Sierra Morena, nad brzegiem Gwadalkiwiru pod Trafalgar. Na czele walecznego oddziału w dniu 16. Czerwca 1808 roku pierwszy między pierwszymi, stanął na murach Saragossy. Pomimo ran, mianowicie jednej, którą otrzymał w bitwie pod Berlanga, gdzie kulą na wyłot obok serca przestrzelony został, nie odsuwał się z pola bojów i za odznaczenie pod Albuera, ozdobiony został krzyżem legii honorowej. Od żołnierza przechodząc zaszczytnie wszystkie niższe stopnie oficerskie, doszedł stopnia pułkownika. Stargawszy siły i zdrowie po za granicą, powrócił do ojczystej ziemi, i w chęci jeszcze poświęcenia swych usług krajowi, wszedł do armii polskiej, nowo sformowanej, ale wyniszczony na siłach, skutkiem licznych ran, prosił i otrzymał uwolnienie w roku 1816. Następnie obrał sobie stan rolnika i zamieniwszy oręż na pług, był dla swoich włóścian ojcem i dobrodziejem. Nie znał w życiu fałszu lub obłudy, ztąd miał tylu przyjaciół i znajomych. Prawy chrześcianin, w zasadach wiary i miłości bliźniego, wychował dzieci, spłodzone w dwóch małżeństwach, t. j. z Rogojską i Wysocką. Śmiało rzecz można, że życie było pełne chwały, zaszczytu i cnoty. Rozrzewniającem też było widzieć wyrzytą bolesć na twarzach dzieci, członków rodziny, włóścian i służ, na twarzach kilku dawnych zmarłego kolegów i przyjaciół, którzy zebrali się bardzo licznie dla oddania należnej czci szanownym zwłokom jego, które na swych ramionach zanieśli z kościoła parafialnego bedlińskiego do grobu, gdzie obok zwłok dawnego przyjaciela i krewnego złożone zostało. — W Końskich d. 27. Lutego 1856. Dz. warsz.

Francya.

Paryż, 12. Marca. — Mogę panu tu pewną udzielić wiadomość, że narady nad pojedynczymi punktami w całości, że tak powiem z grubego, już się skończyły, i że zgodzają się na jedno.

— Teraz przystąpią pełnomocnicy do rozbioru pojedynczych punktów. Zawezwanie Prus nastąpiło w przeszłym tygodniu, na ostatniej sesji, i Francya upoważniona do załatwienia formalności. Gabinet francuski, mówią, prosił, by pana ministra Manteuffel przesłano.

— Pałac wystawy powszechnej wkrótce będzie zniesiony.

Paryż, 13. Marca. — Rozpoczęły się narady nad projektami budżetu na r. 1857.

— Dziś ukończono sprawę spiskowych, 3 nich uwolniono. Olivet wskazany został na 5 lat więzienia i 500 fr. kary pieniężnej, Sekinet na 4 lata więzienia i 500 fr. kary pieniężnej. Z innych oskarżonych wskazanych zostało dwóch na 2 lata, jeden na 1 rok, jeden na 6 miesięcy, trzech na 3 miesiące, jeden na 2 miesiące i jeden na 1 miesiąc kary więzienia i po 25 do 500 franków.

— Dziś cesarzowa przystąpiła w kaplicy pałacowej do komunii świętej.

— Wszyscy są tu tego zdania, że prace kongresu po zawartym pokoju

prędko załatwiać się będą; Prusy — takie jest mniemanie — wpłyną przeważnie na szale pytań, jakie się po zawarciu pokoju toczyć będą, już i dlatego samego, że dotychczasowym braniem się w tej sprawie umiały sobie Prusy zjednać wszelką niezawisłość. Jutro będzie 9te posiedzenie konferencyjne.

— Kolyśka dla dziecka cesarskiego przez miasto Paryż darowana jest na widok publiczny na ratuszu wystawiona.

— Z Berlina nadeszła tu dziś wiadomość telegraficzna tej treści, że hrabia Orłów rządowi swemu doniósł, iż 5ty punkt już załatwiony zupełnie, i że osobne konferencye, które między Rosją a Turcją zastrzeżono, nie wywrą wpływu na bieg konferencyi.

— Zdrowie księcia Hieronima, jak słyszę, znacznie się pogorszyło.

(Kor. Cz.) Paryż, 8. Marca — Kongres wiedeński tańczył, a kongres paryski je obiady. Ks. de Ligne mówił o kongresie wiedeńskim: *le congrès danse et ne marche pas*, a p. Dupin mówi o kongresie paryskim: *les plénipotentiaires sont en congrès, mais il ne sont pas en diète (à la diète)*. Onegdaj był u ks. Hieronima drugi obiad i drugi wieczór, na którym był z synem Aleksander Dumas. Panowie Dumas są zwyczajnymi gośćmi Palais Royal. Tego wieczora ks. Hieronim miał rosyjski krzyż św. Andrzeja, dany mu r. 1806 po pokoju Tyłzyckim. Onegdaj był w Tuilleryach obiad i teatr. Na teatrze grano trzy sztuczki Palais Royal: *Rataplan*, *Histoire d'un sou* i *le Tambour major*. Wybór sztuczek był dziwny, szczególnie z względu na dwór i na czas postu, ale w Paryżu czy to dwór czy świat wielki nie pokazują się trudnemi w wyborze. Niedawno na teatrze hr. de Castellanne grano dwie sztuczki syna Aleksandra Dumasa i Juliusza Lecomte, które są dowodem skażenia smaku i drożnych skłonności sfer wyższych. W Anglii, smak publiczny poważniejszy czy to w teatrze czy w muzyce, w Paryżu zaś dziecięcinie. Buffy pasażo Choiseul obudzają zapach, kiedy wielka opera i teatr francuski obudzają.... pozewanie. Czy przyjdziemy do walki byków? — niewiadomo. To pewna, że dzisiaj świat muzyczny londyński, złożony z artystów całego świata, bierze wyraźną górę nad muzycznym światem paryskim, złożonym z samych Francuzów, zwykle bardzo niechętnych dla cudzoziemców. Muzyka wydana na wpływ lekkiej publiczności, słabiej w Paryżu. P. Allard pierwszy skrzypek paryski, zrobił *fiasco* w Londynie. Ale dość teatru, muzyki i moralów. Idzie tu o inny i ważniejszy teatr, to jest o kongres. Parę dni temu, głośno w świecie rządowym i bankierskim: pokój jest pewny, pokój będzie podpisany około 10go, a najpóźniej około Wielkiej Nocy. Dziś ufnosć trochę słabiej. Dla czego? trudno przewidzieć. Giełda spada. Cesarz przyjmuje pełnomocników w Tuilleryach co drugi dzień i stara się załatwiać podnoszące się trudności. Codzień spodziewa się on ostatecznej decyzji i końca kongresu. Dziś zebrali się kongres na szóste posiedzenie. Hr. Walewski koresponduje z cesarzem drogą telegrafu elektrycznego, który został urządzony *ad hoc* przed zebraniem się kongresu. Więcej jest zawsze powodów za pokojem niż za wojną. Pełnomocnicy angielscy mają surowe instrukcje, które, chociaż temu nie wierzę, mają przewidywać przypadek prowadzenia dalej wojny między samą Anglią a Rosją, ale pełnomocnicy rosyjscy mają być gotowi ustępować we wszystkich trudnościach i starać się o pokój *coute que coute*. Mówią, że Anglia lekając się pokoju, skłania się do ostatecznego słowa, dotyczącego projektowanego dawniej przerobienia karty Europy. Czy to jest prawda? czy ostatnie słowo nie przychodzi za późno i czy przychodzi w sensie pożądanym przez Francją? i na to nieumieia odpowiedzieć. Wiem tylko, że zapytany o to, lord Clarendon zaprzeczył z energią pogłosce według której Anglia miała być przeciwną przerobieniu karty Europy. Zaprzeczenie lorda Clarendona, jeżeli jest prawdziwe, pokazywałoby, że rzeczy znajdujące się jeszcze w ciemnościach i że główne zle wyszło ze złego zagajenia wojny, tj. ograniczenia jej do samej sprawy wschodniej. Przemiana wojny wschodniej na wojnę kontynentalną jest trudna i może ta trudność doprowadzić cesarza do myśli pokoju. Wyszła nowa broszura jednego Szweda p. C. de V. pod tytułem: *La Paix considérée dans ses résultats présents et futurs*. Broszura ta wykłada wybornie całą teorią przerobienia karty Europy.

Kto widział Neapol, może umierać; kto widział Paryż, w nim żyć pragnie. Tak powiedziano, ale ja znajduję, iż źle powiedziano. Paryż jeżeli jest ogniskiem naukowego ruchu, postępu całego cywilizowanego świata, jeżeli promienia światła na wszystkie rozrzuca strony; niezaprzeczenie pod względem zmysłowym pierwsze trzyma miejsce. Nigdzie nie znajdziesz tyle zabaw, roztertagnienia, rozkoszy, tyle powabów i ponęty, tyle ułudy i uroku, a razem tyle popsucia i złego. Tu młody żyje za prędko, starzec zdaje się za wolno umierać, tu pierwszy marnotrawca, drugi skąpeczkiem życia. Pomimo tego zakosztować Paryża, choćby nie chciał? ale w nim życie całe pędzić nie chciałbym; ciągle bowiem zabawy męczą, ciągle roztertagnienia odurzają, ciągle rozkosze rodzą niesmak. Utrzymują, że Paryż jest nową Kapua; jeżeli Kapua Anibalowi nawet wydarła z rąk zwycięzctwo nad Rzymianami, Paryż niejednemu wydrze zwycięzctwo nad sobą samym. — Kto w Neapolu o zachodzie słońca z okna swojego rzucił okiem w koło siebie, ujrzał czarujące miasto, z Wezuwiuszem wyrzucającym potok rozpalonej lawy, z morzem modrą falą kołysanym; kto ujrzał po nad sobą ten szafir nieba, po którym miliony gwiazd z niecierpliwością na nocne czekają cienia, aby błysnąć brylantowym ogniem; kto odetchnął tą upajającą wonią rozkwitłych drzew pomarańczowych; kogo ochłodził lekki powiew zachodniego wiatru: ten nie mógł nie pokochać Neapolu. Piękne dziewczę z nadbrzeżów Procila, Resina, Sorrentu i Castellamare, kto się raz z waszym palającym napotkał wzrokiem, kto raz usłyszał te słowa z na-

miętym wymówione oddechem: *io tamo!* — ten w Neapolu żyć zapragnie, nie zechce umierać!

Adelina po wyjeździe swoim z Warszawy udała się wprost do Wiednia, tam zabawiła trzy tygodnie, poczem pospieszyła do Neapolu, gdzie z dyrekcją teatru San Carlos trzyletni kontrakt zawarła. Pod ów czas Rossini zawód swój rozpoczynał, a ogień geniuszu rozniecony że tak powiem gorejącym kraterem Wezuwiusza, wiatrem powodzenia niesiony, już się po całej Europie rozchodził. Jeżeli mistrz harmonii w sercu swojem czerpał natchnienia, te przechodząc przez piękne usta Adeliny, czaruującym głosem oddane, wiskały się w serca słuchaczy. Ona była duszą Rossiniego utworów, on dla niej tworzył, a jeżeli wieniec chwały czoło jego zdobył, ona go kwiatami splotała. Czy wiecie co to jest ulubiona od publiczności primadonna? Jest to najdespotyczniejsza władza na świecie. Impresario jest jej niewolnikiem, maestro najwierniejszym poddanym, publiczność na jej rozkazy; wszystko ulega każdemu skinieniu, uprzedza życzenia, dogadza kaprysom. Sławna śpiewaczka występowała razu pewnego w roli królowej; podczas najpiękniejszej arii, gdy panujący monarcha dworem otoczony, w łóż swojej zamięst przyskuchiwać się śpiewowi, rozmawiał, spostrzegła to, zatrzymała się; odwróciła, a wyciągnawszy rękę, rozkazującym głosem: *tace!* zawołała. Zamilkł król w łóż, ustąpił monarchini na scenie. Primadonna obsypana złotem, okryta oklaskami, popsuta pochlebstwem, nie żałuje sobie niczego, opływa w dostatki, używa życia

w całem znaczeniu wyrazu, a skoro poczuje, że lata następują po sobie, że głos tracić zaczyna, że nowa współzawodnica już jej wyrównała, wnet przewyższyć zdoła, zstępuje ze sceny jak królowa z tronu, kupuje sobie wille po nad brzegami jeziora Como i tam przez resztę dni swoich odpoczywa na laurach.

Pokoje primadonny są zebraniem wyższego i artystycznego towarzystwa. Tam niejeden panujący książę przychodzi zebrać łaskawego spojrzenia, niejeden monsignore dobija się o zaszczyt pocałowania ręki, tam przejeżdżający artysta o protekcję błaga, tam dyplomata mniej sztywnym, uczony mniej poważnym się zdaje, tam dowcip swobodniejszy, rozmowa ożywiona, wesołość prawdziwa! I możnaż duszę towarzystwa takiego nie nazwać szczęśliwą? Ale jakże to szczęście podobne do tej woni, która upaja, odurza, częstokroć zabija! Primadonna chociaż publicznością władnie, teje samej publiczności jest niewolnicą, ona na jej zawołanie, częstokroć z rozpaczą w sercu, że lżą w oku zabawić ją musi. Tysiące oczów obróconych na nią, ją nicuje, rozbiera i sądzi, dziś pod niebiosą wynosi, jutro szczyderstwem i błotem obrzuca. A kiedy zejdzie z owego rusztowania obitego deskami i zrući z głowy blaszaną koronę, i zedrze to co się zdawało purpura a z bliska jest łachmanem, i tę spodnię uszytą z błyszczącej nędzy, i te szkiełka udające drogie klejnoty, gdy zetrze z twarzy róż i bielidło które oddawna świeżą pleć młodości porząły; rozpacz jaką w tej chwili uczuje, żadne pochlebstwa, pochwały, oklaski i wieńce okupić nie zdołają!

1) Zdarzenie prawdziwe.

Cokolwiek nastąpi, alians Francji z Rosją jest zupełnie niepodobnym, nikt tu weni nie wierzy.

Kronika miejscowa.

Leszno, 13. Marca. — W tutejszém gimnazjum składało 11 uczniów, między któremi jeden obcy egzamin dojrzałości. Z tych 10 otrzymało zaświadczenia dojrzałości, a dwóch nawet z nich z powodu dokładnych piśmiennych wypracowań uwolniono od ustnego egzaminu, podobnie jak pięciu prymanerów w gimnazjum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu, gdzie wszyscy składający egzamin maturitatis przeszli. — Dziś odbył się egzamin w szkole miejskiej ewangelickiej, złożonej z klas dziesięciu, jutro odbędzie się egzamin w szkole katolickiej miejskiej, a na dniu 27. b. m. w szkole żydowskiej.

Dziś z rana około godziny $1\frac{1}{2}$ przybyła poczta poznańsko-wrocławska do naszego miasta, a na skrócie na przedmieściu poznańskiem złamała się przednia oś u nowego pojazdu pocztowego urządzonego na 9 osób, tak że nagle pochylił się naprzód i przewrócił się. Siedmiu podróżnych nieponiosło żadnego szwanku oprócz przestrawu i potłuczenia się, jedna tylko pani która niebacząc na przestrogi, chciała się ratować oknem od pojazdu i skaleczyła sobie rękę o potłuczoną szybę.

— Dziś z rana zastrzelił się huzar należący do szwadronu stojącego w mieście naszym załoga. Za powód podają długi, w które zapadł.

Leszno, 17. Marca. — Jakkolwiek droga żelazna poznańsko-wrocławska dotąd ukończoną nie jest, dziś już wnosić można ile korzyści dla okolicy, a wszczególności dla miasta naszego obiecywać sobie możemy. Zamożny dom jeden z Saksonii poszukuje tu miejsca do założenia na dużą skalę fabryki machin osobiście rólnicznych i giserni żelaza, co zdaje się na granicy Szlaska i Poznańskiego, surowe produkta węgla i żelaza z jednej strony, a zaopatrywanie w maszyny najmnij dotąd przemysłowego kraju ułatwionem zostanie, i korzystną przyszłość tój fabryce rokować może.

Wolsztyn, 16. Marca. — Chłopi znaleźli nade drogą pod naszym miastem szewca N. w dniu 14. b. m. niemal nieżywego. Dniem wprzód wysłał go ktoś z listem na wieś, lecz niedaleko uszedł i z zimną przemarzył. Wprawdzie przywieziono tu nieboraka jeszcze żywego, ale bez przytomności, wczoraj po południu umarł. Nie można jemu zarzucić, ażeby się oddawał nałogowi pijaństwa, owszem był zawsze trzeźwym i rządzonym rzemieślnikiem. Widać że tylko z biedy podjął się przeniesienia listu. Pozostawił żonę i troje dzieci niedorośliwych, które żywił uczciwie.

Wiadomości naukowe.

Wilno. — Dnia 23. Lutego odbyło się zwyczajne miesięczne posiedzenie członków komisji archeologicznej, na którym oprócz zwykłych zatrudnień postanowiono: ażeby w skutek zgodzenia się na to pana zarządzającego wileńskim okręgiem naukowym, akt publiczny otwarcia muzeum, podług postanowienia na posiedzeniu 11. Stycznia, mający odbyć się dnia 19. Lutego, z powodu nieprzewidzianych okoliczności przenieść na dzień 17. Kwietnia t. r. jako rocznicę urodzin łaskawie nam panującego monarchy.

Na témże posiedzeniu uchwalono wybicie medalu, na pamiątkę założenia muzeum starożytności w Wilnie i przedstawiono rysunek wyższej władzy, w celu wyjednania na to potrzebnego dozwolenia. Model tego medalu na stronie głównej ma herby czterech guberni, składających wileński naukowy okręg i rok 1855; na stronie odwrotnej następujący napis: *Augustissimo Caesare Alexandro II., Imperante, Musaeum Archaeologicum Conditum Vilnae* (za panowania Najj. ces. Aleksandra IIgo muzeum starożytności założone w Wilnie.)

Następnie członek rzeczywisty ks. Mamert Herbut, przedstawił komisji swe prace za miesiąc przeszły. Jest to ciąg dalszy pracy jego rozpoczętej przed rokiem 1835, materyałów do historii kościoła na Litwie, z aktów kapituły katedralnej wileńskiej, całe trzy lata, to jest 1715, 1716 i 1717. Uczony prałat ma zamiar aż do 1800 roku takowe zbiory doprowadzić, rozpoczął zaś one od wprowadzenia wiary św. w 1387 roku, z pergaminów, dyplomatów i rozmaitych dawnych nadań królewskich, kościołom, klasztorom, oraz wszelkim innym fundacyom służących. Lubo te katalogi w skrótach chronologicznie tworzone i już prawie z czterech wieków ukończone, nie należą bezpośrednio do prac komisji, gdy jednak tak blisko dzieje miejscowe obchodzą, twórca tego monumentalnego dzieła, postanowił o postępie i zatrudnieniach swych uwiadomić wileńską archeologiczną komisję.

Z kolei przystąpiono do wotowania na nowych kandydatów, z których wybrano i do zatwierdzenia pana zarządzającego naukowym okręgiem wileńskim przedstawiono, na członków: rzeczywistego, Adama Jochera; honorowego, Edwarda Romera; współpracowników: księdza Aleksandra Ważyńskiego, Antoniego Edwarda Odyńca, Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomle) i Gabryela Firkowicza.

Na ostatek, prezes komisji odczytał listę osób, które w przeciągu zeszłego miesiąca raczyły nadesłać dary dla muzeum, a których imiona z wyszczególnieniem ofiar, wdzięczność nakazuje podać do powszechnej wiadomości. Ofiary dla muzeum starożytności nadesłane od dnia 23. Stycznia do 23. Lutego 1856. roku.

Narbutt Teodor. Dzieło własne w kosztownej oprawie, 4ty tom Dziejów Narodu litewskiego i kałamarz, z którego całe dzieje Litwy pisal.

Kraszewski Józef Ignacy. Posążek brązowy Perkunasa, i inne bóstwa odgrzebane na Litwie.

Ks. prałat Herbut. Siedmdziesiąt przeszło tomów dzieł dawnych, tudzież rękopisma odnoszące się do dziejów zgromadzeń zakonnych na Litwie. Pieczęć autentyczna prowincji Karmelitów dawnej reguły na Litwie. Listy i korespondencje zakonnych ludzi w kraju naszym. Dwa dyplomata. Wizerunki papieżów sztychowane.

Jocher Adam. Kilkanaście książek i broszur odnoszących się do miejscowych dziejów. Dawne sztychy polskie. Akta i dokumenta treści historycznej. Klucz brązowy odgrzebany w kurhanie.

Archimandryta Berezwecki Michał. Nadesłał 82 monet, z tych 52 srebrne i w znacznej części litewskie.

Lepkowski J. Uwiadamia komisję, iż złożył na ręce księgarza krakowskiego Fredleina 10 tablic bardzo ciekawych czechich pogańskich wykopalisk, dla przesłania do Wilna jako dar dla muzeum starożytności.

Kułakowski Ignacy. 41 nadań i przywilejów królów polskich z ich autentycznymi podpisami i pieczęciami, a mianowicie Anny Jagiellonki, Władysława IVgo, Jana Kazimierza, Michała Wiszniowieckiego, Jana IIIgo, dwóch Augustów, Stanisława Leszczyńskiego itp., prócz tego dwa autentyczne uniwersały hetmanów Ogińskiego i Lubomirskiego.

Adamowicz Adam. Trzy tomy słownika mongolsko-francusko-rosyjskiego, przez Kowalewskiego.

Ks. Małyszewicz. Kilka dzieł ważnych pod względem bibliografii polskiej i kilkadziesiąt monet i medali.

Jakutowicz Dionizy. Kość zębca, kilka książek francuskich, dwa kopersztychy w ramach. Autograf ks. metropolity Bułhaka.

Uczniowie gimnazjum. Rozmaite pojedyncze przynosili ofiary, jako to: monety, wykopaliska, rzeczy z 1812. r. itp.

Tyszkiewicz hr. Konstanty. Kamień duży grobowy ze staro słowiańskim napisem, kulę kamienną z zamku Mińskiego. Młot kamienny granitowy i pierścien srebrny odgrzebany w kurhanie.

Niezabitowski Konstanty. Starożytny wiwatowy kielich z pokrywą i z herbem Rajskich.

Malinowski Mikołaj. Portret cesarza Aleksandra Igo, malowany olejno przez Peszkę; olejny portret Macieja Dogiela. Pisma autentyczne królów polskich, wśród których uwagę zwracają podpisy Bony Sforzyi i Henryka Walezysza, tudzież autografy Krasickiego, Karpińskiego, Naruszewicza etc. etc.

Kirkor Adam. Portret olejny w całej figurze Witolda WKL. i popiersie ks. Józefa Poniatowskiego. Egzemplarz Wzorów Sztuki Średniowiecznej wydawanych w Warszawie.

Ks. prałat Bowkiewicz. Ofiarować raczył kamień z czterema herbami, niewiadomego grobowca, odgrzebany w ziemi przy kościele katedralnym wileńskim.

Powstański Jan. Klingę od szabli, Augustówkę, i strzelbę dawną tu-recką.

Firkowicz Abraham. Dwa dzieła religijne Karaimów, drukowane w Eupatoryi.

Ks. Bąkowski. Kilkanaście przedmiotów ważnych dla wydziału pamiątkowego.

Ks. Ważyński. Kilka autografów głośnych w dziejach osób.

Baerkmann, uczeń gimnazjum wileńskiego, ofiarował 9 monet z czasów Jana Kazimierza i Augusta IIIgo.

Krupowicz Maurycy. Mapę dawniej Polski z r. 1773.

Zarachowicz. Dystyktorium kanoników z czasów Stanisława Aug. Włodzimierz hr. Plater. Nadesłał z dóbr swoich, leżących w gubernii Kowieńskiej, zwanych Belmonty, znalezione przy rozkopaniu kurhanów topory żelazne, szczątki urn, ozdoby brązowe, młotki kamienne itp. w liczbie kilkunastu.

Szabłowski. Kilkanaście monet, pieczęć biskupią na kamieniu rżniętą z herbem Leliwa i ksiąkę dawną polską, tłumaczącą znaczenie snów.

Giecołd Wincenty. Owalny duży na mosiądzu rżnięty herb i cyfra Kazimierza ks. Sapiehy.

Baron L. R. Dwie braseletki i trzy ozdoby ze srebra, odgrzebanych w dawnych mogiłach około Rewla, tudzież dzieło o starożytnościach północnych w języku niemieckim.

Małastwow Włodzimierz. Czterdzieści ośm monet tatarskich Złotiej Hordy, znalezione w kaukazkiej gubernii, nad brzegami rzeki Wolgi.

Dawydow Bazyl. 36 monet wschodnich, jako to: tureckich, perskich, kufickich i tatarów krymskich.

Łazarowicz Antoni. 74 sztuk monet i medali rozmaitych narodów.

Bezimienny. Trzy monety srebrne.

Gutt Edward. Kałamarz Perski z piórami z trzciny i łyżeczkę srebrną do atramentu, przywiezione przez niego z Teheranu.

Cui Antoni. Papier sybirski, moneta rzymska oblana lawą, ordynans wojskowy z 1794. r.

Konstancya z Miłoszów Szukszcina. Mundur podoficera artylerii WKsL. z drugiej połowy XVIIIgo wieku.

Oprócz tego:

1) Hr. Michał Tyszkiewicz swoim kosztem polecił zaszklić stoły numizmatyczne i witraży pod oknami, tudzież zakupił meble niezbędnie potrzebne dla komisji.

2) Członek honorowy Dominik Łappa pokrył znaczny koszt spakowania i przewiezienia z Mińska do Wilna biblioteki stanowiącej własność archeologicznej komisji a złożonej z 6000 tomów.

3) Hr. Wanda Tyszkiewiczowa do 29 rycin i ręcznych kopii pomników i innych wizerunków krajowych, poleciała zrobić ramy z orzechowego drzewa i zaszklić je swoim kosztem

Przybyli do Poznania 18. Marca.

BAZAR: Wjśniowski z Sokolnik, hr. Mielżyński z Dąbrowa, Szodrski z Brodowa,

Łącki z Ślacheina, Lipski z Ludom, Zychliński z Brzostowni, Szczaniński z Wąsowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Turno z Obieziera, Sydow z Karniszewa, Ferman

z Królewa, Michelson z Rogoźna, Gericke i Lewy z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Müller z Królewa, Glücksohn z Warszawy,

Heyduck z Neustadt-Eberswalde, Steinert z Moguncji, Solnitz z Hamburga, Bock

z Gdańska, Hillmann, Roberts i Wallner z Berlina, Herhold z Erturtu, Unrung

z Szolowa.

HOTEL BAWARSKI: Krzyżański z Sapowic, Twardowski z Kobelnik, Willberg

z Stralsundu.

HOTEL DU NORD: Żółtowski z Ujazdu, Karczewski z Czarnotek, Cohnstein i Zip-

perł z Gniezna.

POD CZARNYM ORŁEM: Scheckel z Zdunów, Swinarski z Gołaszyna, Szulcz-

wska z Runowa.

HOTEL PARYZKI: Iffland z Lubowa, Brush z Nowego-Yorku.

HOTEL BERLINSKI: Schmeling z Kowanowka, Zakrzewski z Osieki, Bötthelt

z Trzebisławek, Koch z Sędzina, Förster z Kontopp.

POD WIEKIEM DĘBEM: Biskupski z Giecza, Mikarre z Dąbrowy, Prądyński

z Biskupic.

POD BIAŁYM ORŁEM: Grabowski z Uchorowa, Prass i Thiel z Rogoźna.

POD TRZEMA LILIAMI: Hildebrand z Obornik.

W MIESKANIU PRYWATNEM: Sommerfeld z Neustadt-Eberswalde, Rybaki

Nr. 20., Voigt z Berlina, ul. Rycerska Nr. 5.

Szkola realna miejska.

W czwartek dn. 3. Kwietnia, z rana o godz. 8. rozpoczęcie nowego biegu szkolnego. Tegoż samego dnia o godz. 9. przyjmowanie nowo przybywających uczniów **Bremecke.**

OBWIESZCZENIE.

Fanty, w miesiącach Kwietnia, Maja, Czerwca, Lipca, Sierpnia i Września 1855. roku aż do upłynionego czasu udzielonych pożyczek i 6 miesięcy później z tutajszego lombardu miejskiego nie wykupione publicznie sprzedane będą w dniach 29. i 30. Kwietnia r. b. w przedpołudniowych godzinach od 9. aż do 12. godziny na ratuszu.

Poznań, dnia 12. Stycznia 1856.
Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Ur. Wincentemu Antoniemu Łackiemu przynależące się dobra Redgoszcz, do których i wieś Zakrzewo, Wybranowo i Żabiecyn należą, przez landszafę oszacowane na 117,641 Tal. 19. Sgr. 11 Fen. wedle taxy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 26. Maja 1856. przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:

- 1) Ur. Melania Szczaniecka z domu Drwęska, oraz
- 2) z imienia i z miejsca pobytu nieznanymi posiadzicielem zahypotekowanych dla suksesorów po Ur. Stanisławie Dorpowskim w księdze hypotecznej pretensje.
- 3) Nieznajome z pobytu dzieci zmarłego Meyer Lewysohn, kupca w Poznaniu, imieniem Bertold, Cecilia zamężna za Rudolfem Berliner, Mainhardt, Paulina, Ewelina i Henryetta

zapozywiają się niniejszemu publicznie.

Tudzież wierzyciele, którzy względem jakiej, z księgi hypotecznej niepokazującej się pretensji realnej ze summy kupna zaspokojenia swego oczekają, niechaj się z pretensjami swymi do Sądu zgłaszają.

Wagrowiec, dnia 12. Października 1855.
Król. Sąd powiatowy. Wydział I.

OBWIESZCZENIE.

We wtorek dnia 1. Kwietnia r. b. w południe o godzinie 12 odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie walne akcjonaryuszów Towarzystwa ku ulepszeniu chodowania koni, była i owiec w Wielkiem Księstwie Poznańskim w sali konferencyjnej tutejszej królewskiej Regencyi, gdzie przerobione statuta Towarzystwa uchwalone być mają.

Zaprasza się Panów akcjonaryuszów na takowe zgromadzenie walne, aby dla ważności przedmiotu licznie zebrać się zechcieli.

Poznań, dnia 17. Marca 1856.
Dyrekcya Towarzystwa ku ulepszeniu chodowania koni, i t. d. w Wielkiem Księstwie Poznańskim.

Aukcyja wina.

W czwartek dnia 20. Marca r. b. przed południem od godziny 9. sprzedawac będę w lokalu aukcyjnym przy Wodnej ulicy Nr. 17.

różne gatunki win czerwonych, reńskich i węgierskich w partyach po 10 butelek, a to przez publiczną licytację najwięcej dającemu za gotówkę.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

LOTERYA.

Wykupienie losów do 3ciiej klasy lot. Kr. do 22. t. m. uzupełnione być musi, gdyż ciągnięcie tójże klasy 25. się rozpoczyna. Niewykupione losy do wyznaczonego terminu dalej sprzedane będą.

Nadkolektor **Fr. Bielefeld.**



Dobroczynnym Matkom przypominam przy zbliżających się Świętach Wielkanocnych Sieroty w klasztorze po-Filipińskim na Śródecze.

X. A. Prusinowski.

Tym panom, którzy dobra sprzedać lub kupić, wydzierzawić lub zadzierzawić chcą, poleca się agent dóbr.

T. H. Hartmann w Wronkach.

600 Centnarów siana nadrzecznego może jeszcze sprzedać Dominium **Sulencin** w powiecie Sredzkiem.

Normalne alkohometry jako też wszelkie gatunki termometrów od 15 Sgr. i eleganckie mikroskopy powiększające o 200 razy, poleca

Optyk **Bernhardt**,

przy placu Wilhelmowskim Nr. 4.

JOZEFA BOGDAŃSKIEGO, STARSZEGO,

Fabryka wyrobów ślusarskich

w Poznaniu, Półwiejska ulica Nr. 7.

połączone Szanownym Obywatelom i Panom Budowniczym po ukończeniu prac przy tutejszych budowłach wojskowych

znaczną dobór okuć do wszelkich budowli

jako do pałaców, domów mieszkalnych, spichrzy, gorzelni i t. d. Jest w stanie każdą większą budowle okuć w 6, a mniejszą w 3 tygodnie, zaręcza za sumienną i dobrą robotę i jako gwarancją 1/3 zapłaty pozostawia pół roku po ukończeniu, ale tylko przy większych zakontraktowanych budowłach, przy mniejszych zaś wyplaty ścięga przy oddaniu kluczy.

Dla przedsiębiorców budowli.

Asfalt.

Do robót wszelkiego rodzaju z najlepszego rodzimego asfaltu, nie zaś z kompozycyji ze smoły albo paku z węgla kamiennych, jaka błędnie albo fałszywie za prawdziwy asfalt udawaną bywa, a w szczególności: warsztwy izolacyjne przy nowych budowłach ku zapobieżeniu przeciwiwilgoci, bedkom na murach, pokłady w sieniach, sklepach gorzalniach, przejazdach, na podwórzach, balkonach, dachach, poleca dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego, pod zaręczeniem trwałości, po miernych cenach,

F. Schlesing,

w Poznaniu skład stały. w Berlinie, Werdermarkt 3.

Asfalt przezemnie kładziony tworzy równą, mocną, trwałą, wody nie przepuszczającą, powierzchnię do chodzenia, bez fug. Odwołuję się do wielu robót, które, ku zadowoleniu wykonałem we fortcey Poznańskiej, jako i w gorzalniach w Kikowie, w Nowej wsi, w Dobrojewie, w Mikuszewie, itd. itd.

Wszelkie gatunki nasion

do gospodarstwa, jarzyn i kwiatów, polecam podług spisu cen w Nr. 64. gazety Poznańskiej umieszczonego.

Wszystkie nasiona zostały poprzednio jak najstaranniej przezemnie doświadczone, za których dobroć i siłę kiełkowania zaręczyć mogę.

Handel nasion

Georg Pohl,

w Wrocławiu, Elisabeth (Tuchhaus) Strasse Nr. 3.



Pohla

nasiona olbrzymich buraków na paszę i prawdziwej marchwi białej z zieloną główką wielkiej angielskiej, słodkiej trwałej, do jedzenia, i olbrzymiej na paszę,



z przepisem bezpłatnie się wydającym do pognoju na nasiona i przezimowania marchwi jako też nasiona wszelkiego rodzaju jarzyn do inspektów i na pola, nasiona kwiatów, trawy i paszy, mianowicie zaś wszelkich gatunków buraków i marchwi w ziemi rosnących, rzepy, zieleniny, polecam podług mego spisu cen umieszczonego w tej gazecie dodatek Nr. 66. z dnia 18. Marca 1856., które mają doświadczoną siłę kiełkowania i są prawdziwe.

Fryderyk Gustaw Pohl,

Wrocław, Herrenstrasse 5. nahe am Blücherplatz.

Podpisany powróci ztąd do Szamotuł 1. Kwietnia r. b. i prosi natenczas o wcześnie zlecenia w osuszaniu i irygowaniu łąk, w osuszaniu pól i sklepów przez rowy lub dreny.

Berlin, w Marcu 1856.

Doebbelin, Irygator i drenier.

Dobra ziemskie składające się: z miasteczka **Radzanowo** z przyległościami; wsiemi; **Ratowo, Luszew;** koloniami czynszowemi; **Józefów i Trzcieniec;** osadami **Katasantów, Brzezna i Radzunówek,** oraz **Biskupizna,** w parafii Radzanów, okręgu Mławskim, gubernii Płockiej, Królestwie Polskim położone, a do SSrów Sadowskich prawem własności należące, sprzedane zostaną przez publiczną licytację w Trybunale Warszawskim w Warszawie dnia 20. Marca (1. Kwietnia) 1856. r. o godzinie 4. po południu.

Dobra te obejmują w ogólności powierzchnie dziesiątyn 3056 czyli miary tak zwanej nowo-polsk. włók 203, morgów 21, pretów 187; z których gruntów folwarcznych dziesiątyn 1888 czyli włók 125, morgów 26, pretów 52; pomiędzy zaś temi boru dziesiątyn 1141 czyli włók 76, morgów 3, pretów 169; reszta zajmuje rola orna, łąki, ogrody owocowe i warzywne, pastwiska, zarośle i nieużytki. — W dobrach tych znajdują się gospodarze pańszczyzniani całorolni, półorolni, czynszownicy, ogrodnicy, ze znaczną robocizną sprężająą i ręczną, odrabiający prócz tego inne oznaczone powinności. Dochody prócz z gruntów stanowią czynsz i daniny; dalej propinacza wyłącznie trunkiem dworskim, rybołówstwo, dochody leśne i t. p. — Dobra powyższe, odległe od miasta powiatowego Mławy wiorst 21, od m. gubernialnego Płocka i rzeki spławnej Wisły przy niem płynącej wiorst 56; od Warszawy wiorst 91; przez dobra te przechodzi rzeka Działdówka, w części spławna. Blizsze szczegóły powzięte być mogą od Adwokata Skibińskiego, sprzedawczającego, zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Leszno pod Nr. 655., tudzież na gruncie dóbr Radzanowa, jak również u Patrona Trybunału Płockiego, Zmijewskiego w Płocku.

W pierwszych dniach Kwietnia r. b. otworzę w Pleszewie w Rynku pod Nr. 35.

Magazyn Stroi i Towarów Modnych.

Polecając takowy łaskawym względem Szanownej Publiczności nadmieniam, iż zawsze starać się będę Jęj usłużyć dobrymi, gustownemi i najnowszemi towarami.

E. Kotzoll.

Uczeń mój zgubił książkę zapisową; znalazęz przyobiecuje nagrodę.

Jan Essmann, stary Rynek Nr. 77.

Znaleziono w niedzielę w ganku dworca kolei żelaznej złotą broszę, którą wylegitymowany właściciel za zwrotem kosztów insercyi w Hótelu du Nord odebrać może.

Skradziono

w nocy z d. 17. na 18. wałacha ciemno gniadego, 11letniego bez szczególnych cech. Stósowną odbierze nagrodę, kto poda sposobność wyszukania.

Uzarzewo pod Swarzędz em.

Prześwietnej Publiczności polecam znaczny dobór uleżających cygarów we wszelkich gatunkach, tak **Hamburgskiego, Bremenkiego,** importowanego, jako też krajowego fabrykatu po cenach najumiarkowańszych

Adolf Damrosch,

przy Sapieżyńskim Nr. 3.

Masło.

Co dzień świeże masło w kawałkach po Żłp. 2., w formach **baranków** do święcenia po Żłp. 1.

Krug & Fabricius,

przy Wrocławskiej ulicy Nr. 7.

Świeże drożdże funtowe mające **silną moc pędzenia,** są do nabycia u

Izydor Appel jun., obok Król. Banku.

Świeże funtowe Drożdże.

Ocel z wina Węgierskiego

kwarta po 10 Sgr.

Wino Muszkatolowe but. po 10 Sgr.

poleca **J. N. Leitgeber.**

Moja pierwsza główna nadsyłka ponsowych słodkich **Messenkich pomarańczy** i soczystych **cytryn** już nadeszła i polecam takowe skrzyniami i pojedynczo po nadzwyczaj umiarkowanych cenach

Izydor Busch, plac Wilhelmowski 16a. pod Złotą kotwicą.